

## Hodowla gęsi: długo szukał swojego miejsca, by wrócić na ojcowiznę!

**Autor:** Małgorzata Chojnicka

**Data:** 28 grudnia 2016

**Największe niespodzianki funduje nam samo życie. Jakże często zarzekamy się, że w żadnym wypadku nie będziemy robić tego, co nasi rodzice. A potem jakimś dziwnym trafem przejmujemy po nich „pałeczkę”. Czasami własne miejsce na ziemi mamy tuż pod nosem, ale musimy przemierzyć wiele dróg, by to zrozumieć. Tak można scharakteryzować historię pana Michała Kory z Gnojna (pow. lipnowski, woj. kujawsko-pomorskie).**

### Hodowla gęsi zapoczątkowana przez ojca

Ojciec pana Michała – Wiesław – od 1986 r. zajmował się hodowlą gęsi. W tej chwili takie liczby wydają się nieprawdopodobne, ale zaczynał od 200 gęsi w stodole, bo **nie miał jeszcze gęsnika z prawdziwego zdarzenia**. Kolejne lata przyniosły dopiero większy rozmach i duże inwestycje. Doświadczenie, które zdobył przez te wszystkie lata, jest po prostu bezcenne. Dzieli się nim ze swoim synem Michałem. **To podstawa w każdym biznesie, a co dopiero w hodowli, kiedy najmniejsza zmiana w zachowaniu gęsi może świadczyć o chorobie**. Tu nie ma czasu na zastanawianie się. Trzeba działać błyskawicznie, bo może pójść na marne wielomiesięczna praca.



Michał Kora, hodowca gęsi z Gnojna (pow. lipnowski, woj. kujawsko-pomorskie).

– *Chodziłem do liceum i ani myślałem przejmować gospodarstwo po ojcu – wspomina Michał Kora.*  
– *Po maturze przez jakiś czas pracowałem w banku i **zaocznie studiowałem turystykę**. W końcu z narzeczoną, którą poznałem na swojej studniówce, wyjechaliśmy do Londynu. Marzył nam się wielki świat. Nasłuchaliśmy się opowieści, jak tam jest wspaniale. Jednak rzeczywistość znacznie odbiegała od naszych wyobrażeń i postanowiliśmy wrócić do kraju. **Dopiero wówczas doceniłem możliwości, jakie daje mi gospodarstwo**. Nie potrafiłem docenić tego, co miałem na wyciągnięcie ręki! Tata postanowił przepisać mi gospodarstwo, żebym mógł skorzystać z różnych form wsparcia dla młodych rolników. Podzieliliśmy się obowiązkami i **tak razem prowadzimy ten rodzinny biznes**. Nie wyobrażam sobie pracy bez rad mojego ojca. Jego doświadczeniu i intuicji hodowcy zawsze mogę zaufać – dodaje.*

## Trzeba było uzupełnić wykształcenie

Pan Michał rozpoczął przygodę z rolnictwem od uzupełnienia wykształcenia, bo turystyka nie daje przecież odpowiednich uprawnień. **Trzeba się było solidnie podszkolić, bo nie wszystko jest tak oczywiste, jak by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka.**

Nie potrafiłem docenić tego, co miałem na wyciągnięcie ręki! Tata postanowił przepisać mi gospodarstwo, żebym mógł skorzystać z różnych form wsparcia dla młodych rolników.

Michał Kora, hodowca gęsi z Gnojna

– *Bardzo miło wspominam czas nauki w szkole policealnej – kontynuuje Michał Kora. – To były 2 lata intensywnej nauki. W zupełnie inny sposób zacząłem patrzeć na uprawę roli. Tu bez rzetelnej wiedzy daleko się nie zajędzie. Trzeba nadażać za wszelkimi nowinkami. Najbardziej podobały mi się zajęcia, podczas których dyskutowaliśmy na różne tematy i wymienialiśmy się swoimi spostrzeżeniami.*

Gospodarstwo pana Michała nastawione jest na **produkcję jaj gęsi reprodukcyjnej oraz na tucz gęsi i indyka**. Ten ostatni odbywa się naprzemiennie z tuczem gęsi i indyczki. Stado reprodukcyjne liczy 3200 szt. i utrzymywane jest przez 4 lata. Każdy gąsior ma swoje 4 gąski, o których względy zabiega i od których przegoni każdego intruza.



Gospodarstwo pana Michała nastawione jest na produkcję jaj gęsi reprodukcyjnej oraz na tucz gęsi i indyka.

## Hodowla gęsi: urozmaicone menu

*– Jaja reprodukcyjne muszą być dobrej jakości, bo stawka, jaką uzyskujemy, uzależniona jest od procentu zapłodnienia – stwierdza pan Michał. – Stado reprodukcyjne ma nawet inne menu.*

***W gęsim jadłospisie znajdują się buraczki ćwikłowe i marchewka, a czasami też brokuły.*** Ptaki muszą być w jak najlepszej kondycji, bo tylko to gwarantuje zdrowe pisklęta. Z kolei tucz indorów trwa do 22 tygodni, a indyczek do 15 tygodni. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, można na tej hodowli dobrze zarobić. Jednak cały czas trzeba trzymać rękę na pulsie. ***Indyki są bardzo delikatne.*** Proszę sobie wyobrazić, że śmiercią może się zakończyć nagły stres, bo np. gwałtownie rozbłysło światło. To wystarczy, by indor zamiast na stół trafił do zakładu utylizacji – ostrzega hodowca.

W tej chwili w gospodarstwie są **2 gęśniki reprodukcyjne z samodzielnymi wybiegami oraz jeden budynek przystosowany do tuczu**. Do tego dochodzi ponad 60 ha ziemi z przeznaczeniem na produkcję roślinną. Pan Michał uprawia mieszanki zbożowe i żyto. Całość zbiorów przeznaczą na potrzeby hodowli, bo ilość dziobów do wykarmienia jest niebagatelna.



W gospodarstwie pana Michała pracują 2 ciągniki marki Kubota. Tu rolnik w najnowszym nabytku: Kubocie M9960.

## Zakochany w Kubotach

Przy takim areale nikt nie obejdzie się bez wysokiej klasy ciągników. Tu postawiono na markę Kubota.

– *Najpierw kupiliśmy „małą” Kubotę z silnikiem 74 KM i ładowaczem czołowym* – opowiada pan

Michał. – *Po prostu się zakochałem w tej niezawodnej marce. W moim gospodarstwie stanowi on zamiennik siły fizycznej, bo wszędzie można nim podjechać. Z kolei drugi, 106-konny, nabyłem w tym roku. Ten służy zarówno do pracy w polu, jak i do transportu. Nie wyobrażam sobie czyszczenia kurników bez jego mocy. Tu zawsze liczy się czas, bo obornik trzeba jak najszybciej zaorać. Nie można być przecież uciążliwym sąsiadem.*

Przy wkładzie własnym wynoszącym 33% rolnik zaciąga pożyczkę na 5 lat bez odsetek. Pierwsza wpłata to wkład własny, po 6 miesiącach następuje spłata VAT, a kolejno co pół roku klient płaci kolejne raty.

Michał Kamiński, BZ WBK Leasing

Pan Michał skorzystał z **finansowania fabrycznego na preferencyjnych warunkach.**

– *Była to dla mnie atrakcyjna oferta, bo sama pożyczka jest nieoprocentowana – tłumaczy hodowca.*  
– ***Cała transakcja przebiegła sprawnie i bez najmniejszych problemów. Szybko uzgodniliśmy warunki umowy, a firma leasingowa w moim imieniu zawarła nawet ubezpieczenie autocasco. Dla mnie nie wiązało się to z żadną dodatkową biurokracją. Już po tygodniu mogłem się cieszyć z nowego traktora.***

– *Dla rolników, którzy chcą sfinansować ciągnik Kubota, mamy finansowanie fabryczne na ciągniki o mocy 50–170 KM – informuje Michał Kamiński, menedżer ds. rynku rolnego w [BZ WBK Leasing](#).* – *Przy wkładzie własnym wynoszącym 33% rolnik zaciąga pożyczkę na 5 lat bez odsetek. Pierwsza wpłata to wkład własny, po 6 miesiącach następuje spłata VAT, a kolejno co pół roku klient płaci kolejne raty. Wszystkie raty po spłacie podatku VAT są w tej samej wysokości. Co bardzo ważne, pierwszą ratę kapitałową płaci się po upływie roku!*